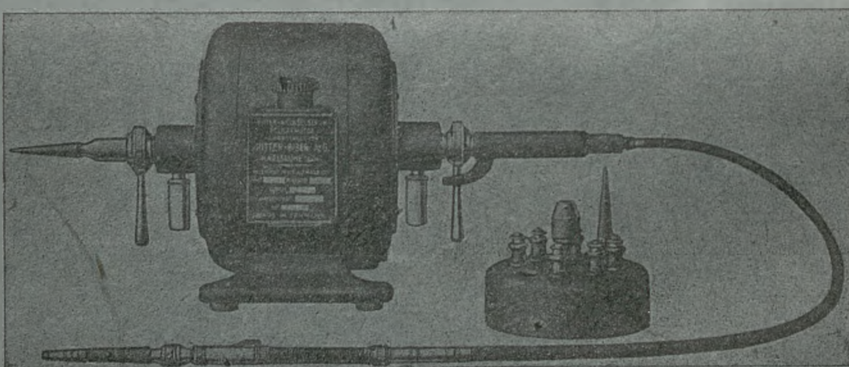
Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

№ 7—10. *Warszawa, Lipiec — Październik 1927 r.* *Rok II.*

Głos Dentystyczny

Oficjalny Organ Zarządu Głównego Zw. Zawod. Techników Dentystycznych w Polsce.

Adres Redakcji i Administracji: Warszawa, Chłodna 7. Telefon 185-16.
Redakcja i Administracja otwarta codziennie wiecz. od godz. 7-ej do 8-ej.
Konto w P. K. O. 10322.



Nr. 7—10. Warszawa, Lipiec—Październik 1927 r. Rok II.

GŁOS DENTYSTYCZNY

Oficjalny Organ Zarządu Głównego Zw. Zawod. Techników Dentystycznych w Polsce.

Adres Redakcji i Administracji: Warszawa, Chłodna 7. Telefon 185-16.
Redakcja i Administracja otwarta codziennie wiecz. od godz. 7-ej do 8-ej
Konto w P. K. O. 10422.

Prenumerata: kwartalnie wynosi z przesyłką pocztową: **4 zł.** Numer podwójny **3 zł.**
Na listy, bez dołączenia znaczków pocztowych nie odpowiada się.
Rękopisy stosownie do uznania Redakcji mogą ulec przerobieniu.
Ogłoszenia: jednorazowo 1/1 str, 150 zł., 1/2 str. — 80 zł., 1/4 str. — 40 zł.
Zmiana adresu 50 groszy.
Za treść działu ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Niezrozumiałe wyjaśnienie.

W „Dzienniku Urzędowym Województwa Warszawskiego" z dn. 30 lipca 1927 r., Nr. 7, art. 110, został ogłoszony Reskrypt Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, wyjaśniający dekret p. **Prezydenta Rzeczypospolitej z dn. 10 czerwca 1927 roku o wykonywaniu praktyki dentystycznej.**

W reskrypcie tym czytamy następujące wyjaśnienie w sprawach obchodzących techników dentystycznych.

„W dziale wykonywania czynności techniczno-dentystycznych obowiązuje art. 13 rozporządzenia.

Rozporządzenie (Prezydenta Rzeczypospolitej) nie wprowadza żadnego pojęcia samodzielnego technika dentystycznego, stanowiąc, że **wykonywanie czynności techniczno-dentystycznych dozwolene jest wyłącznie pod kierunkiem i na zamówienie lekarza-dentysty,** bez prawa bezpośredniego stykania się z pacjentem, używania jakichkolwiek tytułów, reklamowania i ogłaszania się za wyjątkiem prasy fachowej, umieszczania szyldów, tablic i t. p.

Wykonywanie czynności techniczno-dentystycznych w myśl intencji rozporządzenia winni się zajmować lekarze-dentyści, a roboty pomocnicze mogą powierzać jedynie swemu personelowi, jednak bez prawa bezpośredniego zetknięcia ich z pacjentem".

Wczytawszy się w powyższe „wyjaśnienie" przekonywujemy się, iż reskrypt Min. Spraw Wewnętrznych znacznie rozszerza ramy rozporządzenia Prezydenta Rzplitej i idzie jeszcze dalej w kierunku pozbawienia techników dentystycznych możności pracowania w swym zawodzie.

Rozporządzenie bowiem z dn. 10 czerwca 1927 r. głosi jedynie, że **„wykonywanie czynności techniczno-dentystycznych (rzecz oczywista przez techników dentystycznych) dozwolone jest wyłącznie pod kierunkiem i na zamówienie lekarza-dentysty"**, natomiast reskrypt M. S. W. powołując się na „intencje" rozporządzenia nakazuje, aby **„wykonywanie(m) czynności techniczno-dentystycznych winni się zajmować lekarze-dentyści i t. d."**.

Z zestawienia tekstu „wyjaśnienia" z samem rozporządzeniem wynika, iż M. S. W. zupełnie eliminuje z życia technika dentystycznego, nakazując lekarzowi-dentyście wykonywanie jego fachu, a tylko jakieś „roboty pomocnicze" pozwala powierzać „personelowi".

Śmiemy twierdzić, iż podobny komentarz do dekretu Prezydenta Rzeczypospolitej jest właśnie niezgodny z intencją ustawodawcy i chce cofnąć dentystykę conajmniej o 50 lat wstecz, gdy jeszcze nie było **zróżniczkowania między zębolecznictwem a techniką dentystyczną.**

Dziś twierdzimy z całą stanowczością, iż lekarz-dentysta nie może i nie potrafi zajmować się „wykonywaniem czyności techniczno-dentystycznych", gdyż w tej dziedzinie wyspecjalizował się od kilkudziesięciu lat zawód techników dentystycznych, który może otrzymać mniejsze lub większe uprawnienia w danej dzielnicy kraju — **lecz istnieje i istnieć będzie!**

Pomijamy pewne subtelności w komentowaniu „stykania się" z pacjentami, które pozbawiło techników dentystycznych możności brania wycisków oraz osadzania dostawek zębowych w jamie ustnej pacjentów — rozporządzenie to jest życiowo niewykonalne i samo życie wykaże prędzej czy później jego niepraktyczność.

Jasną bowiem rzeczą jest, iż tylko twórca dostawki jest w stanie ją dopasować pacjentowi i dojrzeć wszystkie niedokładności.

Pozbawienie go możności „zetknięcia się z pacjentem" narazi jedynie szerokie warstwy społeczeństwa na noszenie źle zrobionych i dopasowanych dostawek, które będą im niszczyć uzębienie i szkodliwie wpływać na zdrowie.

Wracając jednak do części zasadniczej, podkreślamy jeszcze raz z całym naciskiem, iż wyjaśnienie Min. Spraw Wewnętrznych idzie daleko dalej niż dekret Prezydenta Rzeczypospolitej i chce wprost pozbawić techników dentystycznych nawet możności wykonywania swego zawodu pod kierownictwem i na zamówienie lekarza-dentysty. W ten sposób „wyjaśnienie" to, chce pozbawić liczną rzeszę techników dentystycznych b. zaboru rosyjskiego, których istnienie zostało wprost „przeoczo-

ne" przez dekret Prezydenta Rzplitej, możności uprawiania swego zawodu—a więc wprost skazuje ich na emigrację, czy też zmusza do przerzucenia się do innej specjalności.

Czy to leżało w „intencji rozporządzenia" bardzo wątpimy?

Również dziwimy się, iż wyjaśnienie to, komentując art. 13 unika starannie nawet wspomnienia o technikach dentystycznych, mimo iż powołuje się na postanowienia przejściowe, dotyczące województw zachodnich i południowych.

Przyznaje bowiem autor „wyjaśnienia", iż **„wyłom od tej zasady zawierają postanowienia przejściowe, zawarte w art. od 14 do 24, mają one jednak zastosowanie na obszarze b. zaboru austryjackiego i pruskiego."**

Ze swej strony do tego komentarza musimy dodać małe sprostowanie, iż raczej pozbawienie praw techników-dentystycznych na terenie b. zaboru rosyjskiego stanowi **wyłom** w zasadzie przyjętej na całym świecie i w pozostałych dzielnicach.

Wszędzie bowiem fach techników-dentystycznych jest uznawany za pełnoprawny zawód; ma prawa obywatelskie i nie jest tak „dyskretnie" pomijany w rozporządzeniach ministerjalnych.

Fakt zaś przyznania uprawnień techników dentystycznych w dwóch dzielnicach i honorowania tamże ich praw nabytych jest dostatecznym dowodem, że ustawodawca uznaje znaczenie techniki dentystycznej oraz konieczność podziału pracy między lekarzem-dentystą a technikiem-dentystycznym i ich współpracy dla dobra społeczeństwa.

Stosując się natomiast ściśle do wyjaśnienia M. S. W., doszlibyśmy do wniosku, iż jednem pociągnięciem pióra można zmienić naturalny podział pracy w praktyce dentystycznej, co okaże się w życiu, rzecz oczywista, zupełnie niewykonalne.

* * *

Zobaczmy teraz dalej, jakie **sankcje karne** nakłada na lekarzy-dentystów reskrypt M. S. W. i jakie wnioski wysnuwa z art. 27: **„Ustęp trzeci powołanego artykułu (27), stanowiący, że po dwukrotnem ukaraniu władza administracyjna II instancji może pozbawić ukaranych prawa wykonywania czynności zawodowych na czas od miesięcy dwóch do lat trzech, winien znaleźć zastosowanie przedewszystkiem do osób dających swą firmę partaczom lekarsko względnie techniczno-dentystycznym oraz do zatrudniających w swych gabinetach, osoby, nieuprawnione do wykonywania praktyki lekarsko względnie techniczno-dentystycznej".**

Jest rzeczą oczywistą iż wyjaśnienie art. 27 stoi w rażącej sprzeczności z komentarzem do art. 13.

W komentarzu tym reskrypt żąda, aby „wykonywaniem czynności techniczno-dentystycznych" zajmowali się jedynie lekarze-dentyści a tylko „roboty pomocnicze" powierzali swemu „personelowi" którego kwalifikacje są zgoła nieokreślone.

Natomiast wyjaśnienie art. 27, żąda, aby od lekarzy-dentystów, aby **„nie zatrudniali w swych gabinetach osoby, nieuprawnione do wykonywania praktyki lekarsko względnie techniczno-dentystycznych.**

A więc „ipso facto" lekarze dentyści w b. Kongresówce mogą zatrudniać w swych gabinetach nie jakiś bliżej nieokreślony „personel", lecz tylko „osoby uprawnione do wykonywania praktyki lekarsko **względnie techniczno-dentystyczne".**

Jakież więc osoby są uprawnione do wykonywania praktyki techniczno-dentystycznej w gabinetach lekarzy dentystów w b. Kongresówce?

Rzecz oczywista że—**technicy dentystyczni,** których dekret Prezydenta Rzeczypospolitej i „wyjaśnienia" M.S.W. zupełnie pominęły milczeniem. Reasumując powyższe, dochodzimy do wniosku, iż wyjaśnienie M. S. W. dotyczy tylko lekarzy-dentystów.

Nakazuje im ono **„wykonywanie czynności techniczno-dentystycznych"** i bezpośrednie „stykanie się z pacjentami" oraz powierzane tylko pomocniczych robót „swemu personelowi" (niższemu czy wyższemu?).

Równocześnie reskrypt M. S. W. grozi lekarzom-dentystom surowemi karami za „zatrudnianie osób nieuprawnionych do wykonywania praktyki techniczno-dentystycznych". (Jakie są osoby uprawnione do wykonywania praktyki techniczno-dentystycznej na terenie b. zaboru rosyjskiego i Ziem Wschodnich, dowiemy się zapewnie wkrótce z noweli do dekretu Prezydenta Rzeczypospolitej z dn. 10 czerwca 1927 r. i nowego wyjaśnienia M. S. W.).

Współczujemy obecnie jedynie p. lekarzom-dentystom, którzy wpadli w pułapkę zastawioną przez siebie samych na techników-dentystycznych.

Technicy-dentystyczni w b. zaborze rosyjskim znaleźli się wprawdzie w chwili obecnej w położeniu obywateli, pozbawionych praw do wykonywania swego zawodu, — lecz równocześnie lekarze dentyści skazani są na stałe **przekraczanie ustawy o wykonywaniu praktyki dentystycznej** szczególnie po uwzględnieniu wyjaśnienia M. S. W. z dnia 20 lipca 1927 r.

W ten sposób lekarze-dentyści znaleźli się w nielada kłopocie, jak wykonywać osobiście czynności techniczno-dentystyczne, gdy od szeregu lat korzystali z usług techników-dentystycznych, jak pogodzić to ze stale wzrastającem zapotrzebowaniem na sztuczne uzębienie i brakiem specjalistów w tej dziedzinie, jak wreszcie zatrudniać w b. zaborze rosyjskim techników-dentystycznych, których prawa i wymagane kwalifikacje nie zostały jeszcze określone.

Wreszcie liczni obywatele, którzy noszą od szeregu lat zęby sztuczne zrobione i osadzone przez techników-dentystycznych będą zachodzić w głowę, z jakich powodów ustawodawca zabrania im zwracać się o naprawę protezy wprost do technika-dentystycznego, lecz nakazuje udać się do lekarza-dentysty, który nie posiadając należytej wprawy w tym względzie będzie musiał zwrócić się do tego samego technika-dentystycznego, pracującego obecnie za kulisami gabinetu lub w odpowiedniej odległości od pacjenta, wykluczającej **„możliwość bezpośredniego zetknięcia się"** i posiadającego przy sobie świadectwo o swych kwalifikacjach, które będzie musiał okazywać na każde żądanie.

Czyż to nie są warunki pracy, upokarzające dla obywatela Rzeczypospolitej?

A teraz przypuśćmy, iż pacjent jest niezadowolony z wykonanej dostawki — to wtedy skarży lekarza-dentystę, nietylko o zwrot zapłaconego honorarjum, lecz żąda jeszcze ukarania go administracyjnie, gdyż lekarz-dentysta nie wykonał osobiście protezy, albo zatrudniał osoby nieuprawnione do wykonywania praktyki dentystycznej...

W konsekwencji tej nieżyciowej ustawy i sprzecznych z nią „wyjaśnień" M. S. W. będą liczne protokóły, procesy i zażalenia, które wykażą władzom konieczność znowelizowania rozporządzenia Prezydenta Rzplitej z dn. 10 czerwca 1927 r.

Rzecz oczywista, iż najwięcej na tem ucierpi ludność, która będzie w międzyczasie pozbawiona **dostatecznej i należytej pomocy w zakresie techniczno-dentystycznym**, gdyż znaczna ilość gabinetów techniczno-dentystycznych przestanie dostarczać jej sztucznego uzębienia.

Nie ulega najmniejszej wątpliwości, iż władze administracyjne prędzej czy później zrozumieją szkodliwość zbyt daleko idącej ingerencji władz do wykonywania praktyki dentystycznej i nie będą korzystać z nadanych im uprawnień podobnie, jak zrezygnowały z praw nadanych im przez wiele innych wyjątkowych ustaw.

W międzyczasie jednak wszyscy wykonywujący praktykę lekarsko-dentystyczną będą narażeni na tysiączne przykrości i szykany. Tem-

bardziej, że sam reskrypt władze wykonawcze w tym kierunku nastawia, Ministerstwo Spraw Wewnętrznych, choć samo stwierdza, że technicy dentystyczni mają uprawnienia do samodzielnego wykonywania swego zawodu w Wielkopolsce, Pomorzu, Śląsku i Małopolsce dwukrotnie używa w swem wyjaśnieniu określenie **„partacze lekarsko względnie techniczno-dentystyczni"** i nakazuje ich surowo karać.

Określenie **„partacz"** jest bardzo rozciągłe i może być rozumiane przez władze I instancji dość różnorodnie.

Rozporządzenie to może przynieść w skutku wprost prześladowanie i gnębienie lekarzy-dentystów i techników-dentystycznych na prowincji i zbiorowe oskarżanie ich o „partactwo".

Wskutek tej ustawy i zbyt daleko idących wyjaśnień, fachowcy posiadający za sobą po kilkadziesiąt lat pracy zawodowej będą zmuszeni znosić różne przykrości i prowadzić długotrwałe procesy w obronie swego **dobrego imienia.**

Jeżeli do tego dodamy jeszcze, iż wyjaśnienie M. S. W. zabrania technikom-dentystycznym pracować u lekarzy-dentystów na podstawie umowy o najmie czy też na zasadzie spółki, to otrzymamy całokształt trudności, jakie napotyka wykonywanie praktyki dentystycznej. Ponieważ zaś sprawa umowy jest już zagadnieniem o charakterze umowy prywatnej i wchodzi w zakres prawa cywilnego, sądzimy iż w żadnym razie nie może być oddana do rozstrzygania władzom administracyjnym i nie może być tak „kategorycznie" przesądzona przez rozporządzenia Ministerstwa Spraw Wewnętrznych.

Zestawiając powyższe dane trudno oprzeć się wrażeniu, iż pominięcie uprawnień techników-dentystycznych w rozporządzeniu z dnia 10 czerwca 1920 r. wywarło jak najfatalniejszy wpływ na rozporządzenie Min. Spraw Wewnętrznych, i że poza nakazem życia, domagającym się umożliwienia pracy kilkuset specjalistom, posiadającym za sobą prócz kilkudziesięciu lat pracy zawodowej świadectwa rosyjskich cechów, świadectwa przemysłowe, zaświadczenia urzędów zdrowia, policji i t.p., **chaos prawny, wytworzony wskutek braku praw. normujących zasady prowadzenia zakładów techniczno-dentystycznych ew. nawet fabryk protez, sztucznych zębów i t. p., na terenie b. Kongresówki musi być w jaknajkrótszym czasie usunięty**.

* * *

Przemawia za tem również poczucie sprawiedliwości i zrozumienie krzywdy, jaka została wyrządzona znacznemu zastępowi ludzi pracy.

Technicy-dentystyczni mają prawo w myśl Konstytucji „do opieki Państwa nad ich pracą" i dążenia te poprą tysiące obywateli, którzy

z usług techników-dentystycznych dotychczas korzystali ku zupełnemu swemu zadowoleniu.

Protestując więc przeciw sprzecznemu z intencją ustawodawcy i z brzmieniem rozporządzenia Prezydenta, komentowanie ustawy oraz używanie w tych „wyjaśnieniach" określeń „partacze", które uważamy za ubliżające dla naszego zawodu, mającego tak chlubne i piękne karty w dziedzinie niesienia pomocy cierpiącej ludzkości, przez zaopatrywanie się w sztuczne uzębienie, mające nader doniosłe znaczenie dla organizmu ludzkiego.

Określenie to uważamy za przynoszące nietylko ujmę zawodowi, do którego zostało skierowane, lecz również rozporządzeniu, M. S. W. w którem zostało użyte.

* * *

Wobec powyższego wierzymy, iż Ministerstwo Spraw Wewnętrznych powstrzyma wprowadzenie w życie powyższego reskryptu, gdyż mógłby on przynieść nieobliczalne szkody materjalne i moralne dla dentystyki i techniki dentystycznej polskiej.

Protestując jak najuroczyściej przeciw niezgodnemu z treścią dekretu Prezydenta Rzplitej komentowaniu ustawy o wykonywaniu praktyki dentystycznej, stwierdzamy jeszcze raz, iż pozostawienie kilkuset techników - dentystycznych w b. zaborze rosyjskim bez potwierdzenia ich uprawnień na podstawie ich dotychczasowych praw, wynikających z rosyjskiej ustawy przemysłowej, a stwierdzonych przez świadectwa cechowe, przemysłowe, zaświadczenia władz sanitarnych i policyjnych przyczynia się do uniemożliwienia im zużytkowania posiadanej wiedzy i zdolności na zaopatrzenie jaknajliczniejszych warstw ludności w sztuczne uzębienie i może ujemnie odbić się na stanie zdrowotności sfer mniej zamożnych, których niskie zarobki nie pozwalają na zaopatrywanie się w sztuczne szczęki w gabinetach lekarsko-dentystycznych, a które na zachodzie i u nas korzystają chętnie bezpośrednio z usług techników dentystycznych, unikając kosztownego pośrednictwa lekarzy-dentystow.

Podkreślając raz jeszcze, iż z reskryptu M. S. Wewn. wynika konieczność uregulowania „kwestji techniczno-dentystycznej" na terenie b. zaboru rosyjskiego, stwierdzamy, iż jedynie projekt Sejmowej Komisji Zdrowia Publicznego z dn. 15 grudnia 1922 r. opracowany przy udziale siedmiu lekarzy:

Dr. Salomona Weinzichera, Dr. Stefana Falkowskiego, Dr. Stefana Łobacza, Dr. Tadeusza Targowskiego, Dr. Wasyla Dmitriuka, Dr. Emila Bobrowskiego i Dr. K. Widoty rozwiązał sprawę wykonywania praktyki dentystycznej w sposób racjonalny i liczący się z po-

trzebami ludności oraz z prawami nabytemi techników-dentystycznych całej Polski.

W chwili obecnej ufamy, iż Ministerstwo Spraw Wewnętrznych, przekonawszy się o konieczności i celowości zrewidowania tej sprawy, powstrzyma wejście w życie swego reskryptu z dnia 20 czerwca 1927r. i przyśpieszy nowelizację dekretu z dnia 10 czerwca 1927 r., celem sprawiedliwego i życiowego rozstrzygnięcia sprawy, rozciągnięcia prze-przepisów przejściowych ustawy o wykonywaniu praktyki dentystycznej przez techników-dentystycznych innych dzielnic również na b. Kr. Kongresowe i Ziemie wschodnie.

Zarząd Główny
Związku Zawodowego Techników Dentystycznych
w Polsce.

Sprawozdanie
z przebiegu
V-go międzynarodowego Kongresu Techników-Dentystów z r. 1927 w Pradze.

Dnia czwartego czerwca otworzył kongres na „Słowiańskiej Wyspie“ kol. Bach z Monachjum, który wszystkich najserdeczniej powitał. Zagaił zebranie kol. Nowak jako przewodniczący Kongresu, związku gremjum i towarzystw Techników-Dentystów C. S. R., który w czeskim języku przemówił: „Witam serdecznie wszystkich obecnych na kongresie, a w szczególności Sz. P. P. Przedstawicieli Władz: Pana Radcę Ministerjalnego D-ra Bleicha z Min. Handlu, Pana Radcę Wydziału z Min. Zdrowia Publicznego i Wychowania Fizycznego D-ra Blohy'ego, Pana D-ra Prochaskę z Wydziału Politycznego w Pradze, Pana Inż. Setlika z Centrali Izb Handlowo-Przemysł., Pana Szefa Sekcji D-ra Zukasa z Urzędu Uzdrowienia Użyteczności Publicznych, Pana D-ra Gončeka z magistratu stolicy Pragi, jak również przedstawicieli prasy. Następnie witam Was drodzy Koledzy, którzy przybyliście z dalekich stron, jako delegaci związków dentystycznych z obcych krajów: Niemiec, Holandji, Jugosławji, Austrji, Polski, Węgier, Rumunji i Szwecji jako też nie żałowaliście trudów, aby wykazać, że wszyscy dentyści bez różnicy narodowości macie się wywiązać z zadań nałożonych na Was. Również Wam, Sz. Pp. koleżanki i koledzy, którzy przybyliście jako przedstawiciele wszystkich okolic naszej Rzeczp. na wielki parlament Techników-Dentystów z myślą o należytem spełnianiu swoich obowiązków właściwych sobie Związków Zawodowych życzę pomyślności. Życzę sobie, aby wszyscy członkowie Kongresu tak zagranicy jak i z naszej Rzeczp. czuli się jako dzieci jednej wielkiej rodziny, zebrani poto, aby w walce o swoją słuszność sprawy siłą energji i wytrwałości solidarnie ją wykazać. Z tem, dzięki znajomości i doświadczeniu, możecie innych kolegów pouczyć. To, jak sądzę powinno

być jedynem zadaniem naszego kongresu. Dla nas zaś Techników-Dentystów Rzeczp. Czesko-Słowackiej kongres ów posiada wielkie znaczenie w tem, abyśmy mogli zapoznać szerokie warstwy ogółu z naszą wystawą, kim jest Technik-Dentysta i co umie. My dobrze wiemy jak szerokie warstwy są poinformowane o nas, naszej wiedzy, naszych prawach i ciężarach. Jestem przekonany, że Kongres w każdej dziedzinie wywiąże się ze swoich zadań i życzę wam pomyślności". (Oklaski). Przemówienie kol. Przewodniczącego Nowaka powtórzyli po niemiecku Wice-Przewodniczący kol. Pietsch i po francusku kol. Hamperl. Przewodniczący kol. Bach poświęcił Kongresowi po czesku krótkie a zarazem ciepłe słowa pozdrowienia i w dalszym ciągu przemawiał w języku niemieckim: „W imieniu V-go międzynarodowego Kongresu Techników-Dentystów pozdrawiam serdecznie i po bratersku wszystkich obecnych i wyrażam swe życzenie, abyśmy tu dzięki wspólnej pracy żądać mogli swych praw i obowiązków dentystów dla pożytku i dobra naszych Związków w poszczególnych krajach. Szczególnie muszę podkreślić, że całe nasze dążenie jest skierowane ku temu, aby przysporzyć społeczeństwu i ludności chorej na zęby ulgę i pożytek i przez nasze trudy zdobyć poważanie dla związków zawodowych. Ta myśl powinna nam przyświecać przy rozpoczęciu naszej pracy". (Oklaski). Pan Radca Min. Dr. Brejcha przemówił do obecnych na Kongresie w językach: czeskim i francuskim: „W imieniu protektora tego święta Pana Min. Handlu d-ra Peroutka, który prosi o wybaczenie, że osobiście nie mógł wziąć udziału w otwarciu Kongresu, pozwolę sobie wszystkich uczestniczących w międzynarodowym Kongresie Dentystów w naszej stolicy Pradze, najserdeczniej powitać. Szczególniej serdecznie witam w imieniu Rządu Szanownych P.p. gości z zagranicy. Ministerstwo Handlu cieszy się niezmiernie, że tegoroczny Kongres znalazł swą siedzibę w stolicy naszego państwa i przez to daje się Technikom-Dentystom z Czechosłowacji możność czynnego udziału w Kongresie i w staraniu się uzyskania dla niego fachowego powodzenia. Min. ma nadzieję, że ten Kongres wyda pokaźne owoce w rozwoju i pracy swego zawodu, życzy Kongresowi jaknajdalej idącego powodzenia i postara się dopomóc w dalszych dezyderatach i wysiłkach przemysłu Techn.-Dent. Niechaj się stanie ten międzynarodowy Kongres przykładem dla przyszłej pracy i dalszego rozwoju Techn.-Dent. z Czechosłowacji". (Oklaski.) Potem zabrał głos Radca Wydziału Dr Mlovhy i wyjaśnił: „W imieniu Min. Zdrowia Publicznego i Wychow. Fizycznego witam i życzę Kongresowi największego powodzenia. Członkowie zawodu Techn.-Dent. stają się temi jednostkami, które są do tego powołane, aby dbać o dobro i zdrowie ludności. Ów Kongres nie jest tylko wyrazem pracowitości Techn.-Dent., lecz staje się jasnym dowodem wyłącznej pracowitości każdego z nich". (Oklaski). Dr. Prochaska w zastępstwie Wydziału Krajowego Politycznego żywi nadzieję, że ten Kongres przyniesie pokaźne owoce w tej dziedzinie przemysłu i życzy temu Kongresowi pełnego powodzenia". (Oklaski.)

Inż. Setlin rzecze: „Izby Przem.-Handl. żywo zajęły się interesami tak zasłużonej pracy techn.-dent. i życzą w jego rozwoju największego powodzenia. Izby Przem.-Handl. w Reichenbergu i Tropawie prosiły mnie abym Wam złożył słowa powitania i pomyślności. (Oklaski.)

Kol. Siebecke w zastępstwie Związku Państwowego Niemieckiego oświadczył:

„W imieniu Państwowego Związku Niemieckiego składam pozdrowienia V Międzynarodowemu Kongresowi Techn.-Dent. w Pradze, jak również podziękowanie w imieniu niemieckich kolegów, Czechosłowackim braciom za wzięcie na siebie obowiązku w przeprowadzaniu odbytego Kongresu w Wiedniu, obecnie w Pradze. Ze zdziwieniem dentyści niemieccy, jak i dentyści Europy oglądamy te ciche godne naśladowania prace naszych kolegów Czechosłowacji, jak zarazem owoce znajomości zawodowych przez co ci koledzy stają się czynnikami nieocenionemi w wykonywaniu swoich obowiązków dla ogólnego zdrowia i w zapoznaniu się z niemi kolegów. (Oklaski).

V Międzyn. Kongres Techników Dentystów musi przynieść kolegom Czecho-Słowackim powodzenie, powinien zespolić jak najściślej wszystkich z całego świata, aby w tym duchu pracować w interesie dobra społecznego jak również dla zawodu dentystycznego we wszystkich państwachi wywalczyć sobierównouprawnienie a zarazem uznanie w świecie." (Gorąceoklaski).

Wtedy zabrał głos kol. Gabriel w zastępstwie Związku Dentystów państwa Austrjackiego: „W imieniu Zrzeszenia Techników - Dentystów państwa Austrjackiego mam zaszczyt Was jaknajserdeczniej powitać", i w przebiegu Kongresu wyrazić swe serdeczne słowa powodzenia. Przed 2 laty był Wiedeń siedzibą Kongresu Dentystów i muszę z całą prawdą podkreślić, że tegoroczna siedziba w tem mieście jest o wiele szczęśliwsza. Jednakowe przykrości, jednakowe żądania i jednakowe walki spajają Dentystów wszystkich krajów Europy i przyszłą siedzibą narad będzie wybrane inne państwo, aby tam jednakowe żądania i palące pytania roztrzygnąć. Dziękujemy za serdeczne zaproszenie. My Austryjacy będziemy gotowi na wszelkie usługi i życzymy z całego serca, aby te narady dla naszego zawodu jak również dla pożytku społeczeństwa, cierpiącego na zęby wydały pełne i bogate owoce. (Oklaski).

Dalsi delegaci pojedyńczych państw czynią następujące wynurzenia:

Delegat z Węgier: „W imieniu kolegów z Węgier wyrażam nadzieję, że wszystko pójdzie w najlepszym porządku i ze spojonemi siłami tu tworzącego się Związku europejskiego popierać będziemy pod każdym względem dobra dentystów".

Delegat z Polski: „W imieniu samodzielnych Techników Dentystów polskich witam V-ty Międzynarodowy Kongres i życzę Mu pełnego powodzenia. My Polacy ingremio bez żadnej różnicy przyrzekamy z całego serca stać czynnie na straży w interesie naszego zawodu".

Delegat z Rumunji: „W imieniu kol. rumuńskich wyrażam najserdeczniejsze słowa powitania i powodzenia i mam nadzieję, że Kongres dopnie swego celu i przyjmie już należyty kierunek."

Delegat z Jugosławji: „Niestety, wskutek ciężkich warunków ekonomicznych w państwie naszem nie mogliśmy się zjawić w takiej liczbie, w jakiej żeśmy się spodziewali. Z największą pogodą ducha znajdujemy się na Kongresie i życzymy Mu, z całego serca zrealizowania swych zamiarów w każdej dziedzinie. My, wyjątkowo w Jugosławji jesteśmy prawnie upośledzeni i zasypani szykanami, przeto mamy nadzieję, że ten Kongres przyniesie nam wiele pożytku".

Wtedy zabrał powtórnie głos Przewodniczący kol. Bach i rzecze: „My wszyscy żywimy nadzieję, że w całej Europie a w szczególności tam, gdzie kierownictwo ustanowione zostało w poszczególnych Związkach państw, tam również wykazano silną wolę, że nasze słuszne prawa były uznane. Kto cofnął się o jakieś 25 — 30 lat wstecz, aby spojrzeć na rozwój naszego zawodu, musi mieć przed sobą obraz ciągłości tegoż, albowiem nasz zawód ma więcej w sobie pracowitości niż inne, i ten dopiero w przeciągu ostatnich dziewięciolec przybrał nowe kształty i rozwinął się. Stał się on w ostatnich czasach ważnym czynnikiem w życiu społecznem. Nie można go nazwać dopiero budzącym się zawodem, tak, zdobył sobie dzięki wielkim wysiłkom poważne miejsce. Przeto ciekawem jest to, że ten może sobie znaleźć poważanie, kto zasłużył na to. I tak my, Dentyści w poszczególnych organizacjach Europy, akcentujemy, iż zasadniczy cel naszych dążeń był odrazu przez nas widziany, aby członkom naszym wskazać lepszą drogę tak w teoretycznym, jak i w praktycznym punkcie widzenia dla dobra swego zawodu i zależnie od niego znaleźć odpowiedni swój pogląd w etyce. Nasz zawód jest wyjątkowo ciekawym, jest i za to również odpowiedzialnym i tylko ten może to wyczuć, kto sumiennie spełnia swój obowiązek w tem znaczeniu, tylko ten stanie się pożytecznym dla dobra ludzkości i społeczeństwa cierpiącego na zęby Droga rozwoju, wytknięta przez Dentystów Europy jest zato symptomatyczną dla jej zrozumienia i przystosowania do pielęgnowania ciała u narodów. Przed wielu laty przedstawiało to się gorzej, teraz my, Dentyści możemy sobie przypisać wielką zasługę, że zwróciliśmy uwagę ludzkości na potrzebę odpowiedniego pielęgnowania zębów i to stało się kamieniem węgielnym dla utrzymania zdrowia, tylko z natężeniem wszystkich sił mamy wytrwałą i silną wolę, aby przysporzyć społeczeństwu najlepsze dobro. W tej zaś myśli przybywają co dwa lata delegaci z rozmaitych Związków poszczególnych państw na Międzyn. Kongres Dentystów, i tak my obecnie widzimy zadowolenie delegatów ze wszystkich państw w starem lecz pięknem mieście Pradze, aby razem przez trudy i poważne wysiłki dojść do zamierzonych celów. Nie dla przyjemności, lecz dla mozolnej i poważnej pracy zebraliśmy się tutaj. Jesteśmy święcie przekonani, że tam, gdzie jest prawo tam znajdziemy i posłuch. Mamy kraje, w których są wykazane bardzo poważne owoce, jako przykład może nam służyć nasz Związek, w którym praca w swych celach została dobrze i ofiarnie wykonana. Zwracam się do kolegów Rzeczp. Czechosłowackiej, którzy jeszcze do organizacji nie należą, wnoszę nagłą prośbę i upomnienie: popierajcie Waszych Przywódców, popierajcie Waszych kolegów, albowiem nie czynicie tego dla drugich, lecz każdy dla siebie samego.

Jesteśmy upośledzeni w dziedzinie gospodarczej i dlatego spotykamy się z przeszkodami w naszym zawodzie. My musimy spróbować, czy przez wyłączność, czy przez możność będziemy mogli pracę kontynuować, nasze czyny wykażą, że my nie przez wyrozumiałość zdobyliśmy sobie prawo, lecz przez wysiłek uzyskaliśmy sobie miejsce dla naszych Organizacyj, zawodowych Związków miejscowych, tak, zdobyliśmy je dla naszych celów dzięki fachowym znajomościom. To dalej będzie możliwem przez połączenie wszystkich waszych sił i tu stare przysłowie mówi prawdę: „Wszyscy dla jednego, jeden dla wszystkich". (Gorące oklaski).

Prelegent potem dziękował przedstawicielom władz i wszystkim państwom za serdeczne powitanie.

Po obiedzie 4 czerwca rozpoczęło się na „Słowiańskiej Wyspie” posiedzenie uroczyste kongresu. Posiedzenie otworzył przewodniczący kol. Nowak i przemówił do uczestników następująco: „Witam serdecznie uczestników tu na kongresie, którzy nie byli obecni na przedpołudniowem posiedzeniu”.

W r. 1925 na 4-tym kongresie w Wiedniu, przekazano poszczególnym członkom różnych krajów, aby utworzyć tamże centralne organizacje. Mogę Sz. Państwu donieść, że takie organizacje Rzplitej Czechosłowackiej w myśl postanowień utworzono i gremjum, związek i stowarzyszenia już się zawiązały.

Z własnej praktyki mogę wszystkim poradzić, którzy jeszcze takich organizacji nie posiadają, aby szybko utworzyli, aby czem wcześniej, tem lepiej, nasz przykład naśladować mogli. Walka o egzystencję wszystkich dentystów Europy jest tego rodzaju, że my tylko jesteśmy w stanie wgłębiać się w to, aby bronić swych interesów żywotnych, jak je kontynuować. Kiedy na następnym Kongresie delegaci poszczególnych krajów Europy wezmą te sprawozdanie, wtedy V Międzynarodowy Kongres Dentystów w Pradzebędzie miał pełne powodzenie na niwie polityczno-zawodowej. Przemówienie w języku czeskim kol. przewodniczącego powtórzył po niemiecku kol. wice-przewodniczący Pietsch. W zastępstwie Związku państwowego Dentystów w Niemczech referował kol. Siebecke: „Kiedy myśmy się żegnali 2 lata temu w Wiedniu byliśmy święcie przekonani, że delegaci poszczególnych państw wprowadzą wszystko w życie. W tym zaś roku delegaci związków państwowych również przybyli, aby dalej pracować. Niestety, musimy stwierdzić, że udało się stworzyć w Rzeczypospolitej Czechosłowackiej silną organizację dla obrony interesów organizacyj zawodowych, gdy w innych krajach poszczególne grupy sądzą, że należy kroczyć własnemi drogami, nie zważając na to, że to położenie tem więcej staje się trudniejszem, nie bacząc również, że przez to nigdy nie dojdą do swoich celów, ani do silnej organizacji dojść nie będą mogli. Wówczas staje się możliwem osiągnięcie swych celów, gdy będziemy mieli do czynienia z poważną organizacją, z dyscypliną zawodową i zrozumieniem swych obowiązków zawodowych, które im odpowiadają; wówczas ów zawód służyć może dobru społecznemu. Zawód dentystyczny w państwie niemieckiem bierze swój początek dnia 21/VII 1869, w którym to dniu urodziła się w dawnym „Związku“ wolność, zawiązały się „kurje” to zn., że przez prawo przymusu dawne traktowanie lekarzy upadło. Mamy przeto w Niemczech wolność praktykowania. Na podstawie tej swobody mogli kol. Techn.-Dent. odważyć się, aby pracować na tem polu i osiągnęli zaraz poważne i cenne wyniki, tak, że musimy się odnieść do tamtych bojowników pierwszych lat z należnym szacunkiem, gdyż nazwiska ich bardzo głęboko tkwią w historji zawodu niemieckich dentystów.

Od tego czasu liczba praktykujących kol. w państwie niemieckim rosła z dnia na dzień. Wśród zażartych walk udało się przeprowadzić konsolidację, albowiem wykorzeniono wszystkie niesnaski i uspokojono

wrogów, gdyż ci starali się władzom dowieść, że nie jesteśmy dobrze wykwalifikowanym zawodem.

Dziś przedstawiają się stosunki w Niemczech następująco: Ten może być uznany przez organizację zawodową, ogół i przez władzę jako Dentysta, gdy może się wykazać siedmioletniem wykształceniem. Większość naszych młodych adeptów uczęszcza do naszych instytutów naukowych, których liczba wynosi 10 w państwie niemieckiem. Zakończenie studjów pociąga za sobą prawo przystąpienia do egzaminów. (Zulassungsprüfung). Dlatego doszliśmy do tego stopnia, ponieważ my od dłuższego czasu przekonaliśmy się, że tylko zwarte skojarzenie samodzielnych kolegów może doprowadzić do wytkniętego celu. Nasi młodzi koledzy są również specjalnie zorganizowani i przez dalszą swoją pracę wówczas staną się członkami organizacji zawodowej samodzielnych dentystów, gdy wykażą odpowiednie przygotowanie. Zespólcie się również w jakąś państwową organizację w innych państwach a dojdziecie do tego, co myśmy dotychczas uzyskali, przyrzekamy, że my nie będziemy milczeli, lecz pracować będziemy dalej, aby stać się wzorem w interesie naszego zawodu, to, do czego dojść można i co musi się osiągnąć. Wzywam was, ażeby tak, jak nasze czecho-słowackie, austrjackie koleżeństwo jak i niemieckie, to samo zachować w innych państwach. Zespólcie się w jedną siłę, wtedy uzyskamy w parlamencie i u władz to, co nam się należy". (Gorące oklaski).

Potem wygłosił kol. Gabriel następujący referat: „W dobitnych tak formach, jak treścią słowach wyjaśnił mój przedmówca owoce organizacji, wyniki wspólnej zespolonej pracy i owoce związku europejskiego. Idea ta zrodziła się jeszcze w Wiedniu przed dwoma laty i tu już były przygotowane pewne prowizoryczne wytyczne linje, które na obecnem posiedzeniu mają przybrać wyraźniejsze kształty. Jak mój przedmówca słusznie zauważył musimy wyłącznie skierować swój punkt widzenia na to, aby połączyć te wszystkie małe organizacje w jeden wielki związek międzynarodowy „Ligę" t. zw. Związek Europejski, postarać się go wzmocnić, aby się rozrósł. Historja ciemnych godzin austrjackich techników - dentystów nie jest Wam nieznaną, gdyż należeliście po części do państwa austrjackiego. Prócz tego w Niemczech i Austrji muszę wyświetlić to stanowisko, które żeśmy już osiągnęli, że dotychczas w obydwu państwach ustanowione prawo jest tylko częścią pracy, która w wielu kierunkach domaga się reformy. Na co służy nam to prawo, gdy zasadnicze kwestje życia społecznego naszego zawodu posiadają w sobie dużo ujemności. Jako przykład posłużyć nam może tu Wasze państwo, gdzie Wy na podstawie prawa możecie wykonać pewne czynności, które iluzorycznie były wykonane, gdyż także u nas w Austrji posiadamy ustawę techniczno - dentystyczną, która nam daje prawie wyłączne prawo pielęgnowania zębów i korzeni, ale również posiadamy niedogodności, że jednej grupie udało się zagarnąć, dzieki specjalnemu talentowi dla siebie, zapewnić sobie stanowisko monopolistyczne".

Podziwiano was w tem państwie, że wam się udało mimo rozmaitych przeszkód i rozmaitych przeciwieństw narodowościowych tegoż państwa, złączyć się razem jak bracia i znaleźć Was tu jako zawodowych pracowników. Mogę Wam powiedzieć, że w Austrji niezupełnie żyjemy w zgodzie z prawem i jeszcze długo będziemy musieli walczyć, aby nareszcie w sto-

sunku do Kasy Chorych lepiej być traktowani, aniżeli dotychczas. My zaś w stosunku do spraw Kasy Chorych nie jesteśmy tak zainteresowani jak Wy w Czechosłowacji, nie bacząc na to musimy dołożyć wszelkich starań, aby ten ostatni punkt zdobyć, któryby nas równouprawnił. My nie chcemy być traktowani jako obywatele państwa drugiej klasy, a jeżeli prawo nałożyło na nas obowiązki podatkowe, przeto musi ono nam dać możność, aby nasze obowiązki obywatelskie sumiennie spełniać. Niebezpieczeństwo rodzi się wtedy, gdy z naszych obowiązków wywiązać się nie możemy przy stanie, gdy 80% społeczeństwa zapisana jest do Kasy Chorych, obowiązki ciągle wzrastają, a Techn.-Dent. w swej wolnej praktyce są ograniczeni, mogę Wam donieść, że w Austrji udało mi się włączyć dwa paragrafy do ustawy ubezpieczeń społecznych, które wyraźnie orzekają, że Techn.-Dent. powinni być dopuszczeni do Kas Chorych. To musi być tu osiągnięte.

Łączcie się, jednoczcie się, odrzućcie wszystko co was dzieli. Szczególniej mogę apelować do tych organizacyj, które dotychczas nie dały nam dowodu, aby to do tego stanu doprowadzić, aby zorganizować się w związek państwowy. Gdy dzisiejsze narady będą w stanie dokonać tego aby we wszystkich krajach te dezyderaty wprowadzić w życie i aby stworzyć państwową organizację i wszystkie te państwowe organizacje złączyć w jeden ukształtowany Związek Europejski. Wtedy Praga weźmie największy udział w tem dziale. (Oklaski).

Delegat z Holandji kol. Seybeel przemówił:

„Nasza organizacja w Holandji istnieje 21 lat. Łączymy mniej więcej 59% czynnych Techn.-Dent. W roku 1925 wydano ustawę techniczno-dentystyczną, która brzmi, że Ci, którzy od 1913 r. samodzielnie pracują, Ci mogą praktykować. Tych mamy mniejwięcej od 160—180. Przeciwko tej ustawie wystąpili lekarze-dentyści, tak, że uległa nowej rewizji. Jak przyszłość się przedstawi nie wiemy. Dlatego witamy z nadzwyczajną radością to, że tu w Pradze znajdziemy skupienie wspólnych interesów, które stworzą miedzynarodowy związek".

Delegat z Węgier kol. Krauter oświadczył:

„Zagadnienie techn.-dent. na Węgrzech w r. 1911 było uregulowane drogą rozporządzenia ministerjalnego, które nie odpowiada potrzebom kolegów na Węgrzech. Ze wszystkich sił popierać będziemy tworzący się związek europejski, abyśmy również u nas nasze powołanie wprowadzać mogli na odpowiednie tory. Ponieważ to osiągnąć możemy wyłącznie dzięki związkowi europejskiemu, oddamy swe usługi z całego serca".

Delegat z Jugosławji kol. Golob zestawił:

„Wszystkie starania Tech.-Dent., aby stworzyć samodzielną organizację nie dały, niestety, żadnego rezultatu, Ciekawem jest to, że wspólnie pracujemy, gdy chodzi o wspólne dobro. W czasach wojny dołożyliśmy wszelkich starań, aby polepszyć nasze położenie. Wtedy panowały u nas prawa: austrjackie, węgierskie, bośniackie i serbskie, które stworzyły chaos, że władze same nie wiedziały, według jakiego prawa mają postępować. W r. 1921 zwołaliśmy Kongres, w którym wzięło udział 150 samodzielnych i niesa-

modzielnych kolegów w obecności władz. Na tym Kongresie wyraziliśmy władzom nasze żądania i kilka razy interwenjowaliśmy w tej sprawie, ale bez skutku. Dotychczas nie osiągnęliśmy żadnego uregulowania prawnego dla zawodu Tech.-Dent., gdyż Ministerstwa Handlu i Zdrowia nie miały jeszcze czasu, aby tę kwestję wziąć pod uwagę. Po części są temu winni techn.-dent. znaczna ich liczba, z drugiej strony częste kryzysy rządowe w S. H. S. jesteśmy narażeni na wszelkie szykany ze strony władz sanitarnych, dziękować zaś musimy Min. Handlu, że dotychczas istniejemy".

Delegat z Polski kol. Kremer wygłosił następujący referat:

„Polscy techn.-dent. łównież wiele cierpią, że obowiązują w Polsce 3 ustawodawstwa: W Małopolsce — austryjackie, w Wielkopolsce i Pomorzu — niemieckie, w Kongresówce i na Kresach — rosyjskie które, istotnie, żadnego uregulowania prawnego dla dentystów nie przewidują. Dopiero w ostatnich czasach uchwalił rząd projekt, który jeszcze oficjalnie nie został ogłoszony i nie wszedł jeszcze w życie. Apeluję do Was wszystkich, którzy przybyliście z różnych krajów, i do tych, którzy reprezentujecie rozmaite narodowości, aby najsamprzód być dentystami!

Musimy stworzyć organizację, abyśmy mogli u Władz wszystko uzyskać i tą organizacją ma być Związek Europejski, który jest dziełem wielce zasłużonego kol. Bacha (gorące oklaski). Nie powinniśmy dzielić się na Polaków, Niemców, Czechów t. p., my musimy być dentystami i wtedy osiągniemy to, co nam brakuje — „prestige". Szanować nas muszą i poważać nietylko rząd, lecz i społeczeństwo. Nie powinniśmy zostać obywatelami III-ej klasy.

Mamy nadzieję, że to uda się przeprowadzić Związkowi Europejskiemu, aby uzyskać brakujący szacunek dla naszego zawodu".

Następnie wyświetlił przedstawiciel Węgier Dr. Podraskyj opłakany stan węgierskich tech.-dent., którzy na mocy rozporządzenia Ministerjalnego z roku 1911, muszą przygotować się praktycznie i mogą być dopuszczeni przed specjalną komisją egzaminacyjną.

Panuje prawie jednolity nastrój, że dużo odkłada przepisany egzamin, tak, że zawód tech.-dent. znajduje się w stanie upadku.

Dlatego między egzaminowanymi i nieegzaminowanymi dentystami bywają konflikty, dla załatwienia których potrzebny jest Związek. Apeluję do Kongresu, aby sprawę techn.-dent. solidarnie załatwić i w związku z tem witam Związek Europejski, który przyrzeka poparcie dla Węgier".

Delegat z Rumunji kol. Ochsenberg wygłosił następujący referat: Do roku 1893 znajomość zawodu nie była poddana żadnej kontroli. W tym czasie wiele uchwalono ustaw, ale żadna konkretnie nie uregulowała sprawy, związanej z zawodem techn.-dent. Dopiero w 1923 roku Rząd był zmuszony do wydania nowej ustawy o praktyce dentystycznej, która odróżnia następujące kategorje techników dentystów: 1) Doktorzy med.,—którzy mają rok przynajmniej wiedzy dentystycznej. 2) Dentyści z zagranicznemi dyplomami, którzy mają minimum 4 lata własnej praktyki. 3) Dentyści z zagranicznemi dyplomami, którzy mają mniej niż 4 lata własnej praktyki, ci muszą się poddać egzaminowi. 4) Dentyści bez dyplomu, albo z takowym, ale nieuznanym przez państwo Rumuńskie i którzy czynnie pracują minimum 10 lat,

w przeciwnym razie muszą złożyć egzamina. Prócz tego istnieją u nas technicy-dent., którzy po złożeniu egzaminów otrzymują koncesję otworzenia sobie zakładu.

W mojem i Kolegów imieniu życzę międzynarodowemu Związkowi Europ. w jego pracy pełnego powodzenia i przyrzekam jaknajusilniej go poprzeć. (Oklaski).

Wreszcie wyjaśnił kol. Hemperl — z Berlina następujące: sądzę, że V międzyn. Kongres strzeże interesów techników dentystów i opiekuje się ogólnemi żądaniami dentystów Europy, przeto staje się jasnem i samo-zrozumiałem, że ta praca, która dla naszej młodszej generacji naszego zawodu wiele dobrego przyniesie, sama zaś pozostałaby tylko odłamkiem pracy, gdyby to wzrastające pokolenie nie dodało swych żywotnych sił. W imieniu naszago państw. związku techników-dentystów przesyłam dzisiejszemu V międzyn. Kongresowi Dentystów najserdeczniejsze życzenia i najcieplejsze słowa sympatji. (Oklaski).

Potem starał się kol. Nowak przy końcu jego mowy zaakcentować z jakiem zaparciem wszyscy mówcy podkreślili wielką wagę nowo-budzącego się do życia związku europejskiego. Tu rozpoczął mówić przewodniczący kolega Bach: „Przedewszystkiem dziękuję jaknajcieplej przewodniczącemu kol. Nowakowi Czeskosłowackiego stowarzyszenia, gremjum i związków za jego ofiarną pracę jako kierownikowi owocodajnego Związku. Wszyscy są tego wrażenia, że to jest wielostronne, ale nie zanadto wesołym obrazem jest to, co przed chwilką odegrało się przed waszemi oczyma. Przytem mamy wszyscy to przekonanie, że tam, gdzie niema silnej organizacji, tam zwykle panują uciski kolegów i niepowodzenia są zanadto duże. Tylko tam, gdzie się znajduje silnie zwarta orgainzacja, gdzie panuje wszechstronna wola tam stosunki są o wiele lepsze. Kiedy przed 30-tu laty wstąpiłem do organizacji, stanowiliśmy małe gniazdo około 800 kolegów w całych Niemczech. W poszczególnych krajach i w większych miastach znajdowały się małe stowarzyszenia, w których panowała już świadomość organizacyjna. Wtedy rozpoczęła się pierwsza walka między lekarzami-dent. a techn.-dent. Lekarze-dentyści mają pełne prawo, gdy chodzi o ich interesy i byłoby ohydnem i fałszywem, gdyby ktoś ich uzyskane prawa chciał dla siebie zagarnąć. Ale z punktu widzenia społecznej gospoadrki i wiedzy droga ich opiera się na fałszywych przesłankach. Podstawą właśnie jest „kieszeń”. Po pierwsze ta liczba osób, która została zatwierdzona jako państwowi lekarze-dentyści. z drugiej strony lek.-dent. nie są w stanie, ażeby włożony kapitał na tyle lat studjów musieli inwestować, a przytem ich honorarjum jest tak wysokie, że większa część ludności, a zwłaszcza średnie klasy i warstwy robotnicze nie są w stanie płacić takiego honorarjum. W dodatku statystyka wykazuje, że rozmieszczenie lek.-dent. jest nieodpowiednie, a szczególnie w większych miastach zamieszkują tam, gdzie mieszka najbogatsza ludność. Diametralnie przeciwną grupą, zatwierdzoną przez państwo lek.-dent., stoi wielka rzesza dentystów, która mówi: Do codziennej i zwykłej pracy podjętej, nie potrzeba nam łaciny ani greckiego, które są w obiegu w neoklasycznych gimnazjach i na studjach med., jak i na uniwersytetach. Potrzebuje się to wtedy, aby uzyskać większą ćwiczebność w teorji, gdy

natomiast od wczesnej młodości trzeba zdolnej i zwinnej ręki, która jest darem wyłącznym tech.-dent. dla wiadomości leczenia zębów. Ten sposób daje się prościej i taniej osiągnąć. Przedewszystkiem dentyści jako prawdziwi pionierzy mogą się przydać gdy opuszczają kraj i udają się do małych miasteczek, do dzielnic zamieszkanych przez robotników, krótko:— wogóle tam, gdzie średnie i robotnicze klasy zamieszkują. Również stanowisko społeczne tech.-dent. jest proste i zwykłe, bo mogą pracować na wygodniejszych warunkach, niż lek.-dent. Staje się fałszywą przesłanką, że występujemy przeciwko lek.-dent. My nie jesteśmy wrogo usposobieni względem lek.-dent., lecz przeciwnie oni są naszymi wrogami. My musimy sobie wywalczyć prawo do życia, tę podstawę przy pełnej świadomości, że jesteśmy koniecznie potrzebni. Gdy w Niemczech liczba techników dentysstów wzrosła z 800—1200 odczuli to lek.-dent. tę konkurencję i stąd wyłoniła się ta zażarta walka, trwająca 40 lat. Ta walka miała swoje skutki, że Ci koledzy, którzy przedtem nie należeli do organizacji, obecnie idą do niej zwartemi szeregami. I tak zaraz z małych stowarzyszeń, wytworzył się Związek Stowarzyszeń, a ze związku tego państwowy Związek. Dziś ten państwowy Związek liczy 10.000 członków, posiada 22 wielkie miejscowe i krajowe, stowarzyszenia, 7 instytutów naukowych, 134 szkół zawodowych, 10 szkół które mogą mierzyć się z uniwersytetami. (Oklaski.) W tym duchu wywiązały się ze swoich zadań niemieckie miasta i ich żądania zostały po częsci zrealizowane. Mamy w tych instytucjach profesorów, chemików, fizyków — jako pedagogów i wielką liczbę zaangażowanych nauczycieli fachowych, wreszcie całą rzeszę kwalifikowanych ludzi, którzy poświęcają się dla tegoż celu, a zatem wypuszcza się wiele tysięcy ludzi tak mężczyzn jak i kobiety. W niektórych wiele się jeszcze mówi o „technikach-dent". Pierwszym zadaniem krajowej organizacji ma być zmazanie tego fałszywego i błędnego słowa. My jesteśmy dentystami a nie technikami-dent.

Jako organizacji udało się uzyskać opiekę państwową. Myśmy już daleko osiągnęli swój cel, egzamin państwowy, żeśmy zdali tak, że większa część naszych kolegów złożyło państwowy egzamin już zupełnie. Odbywają się egzamina w 37 miejscach państwowych, na czele komisji egzamin. stoją: naczelnik i kierownik medyc. — jako przewodniczący, 1 lub 2 lek.-dent. 1 lub 2 dentystów w charakterze komisarzy egzaminacyjnych. Możemy dzisiaj powiedzieć, że najmniej 85% uczących się uznani zostali przez opinję państwową. Około 6.000 techników-dentystów mamy państwowo egzaminowanych i stykamy się dość często z Kasą Chorych. Wbrew wywodom kol. Gabriela, abyśmy wystąpili przeciwko społecznemu ubezpieczeniu, ale muszę zaznaczyć, że robotnik ma również prawo mieć ochronę. To, co my osiągnąć chcemy musi być, aby dentysta stał się faktorem bezpieczeństwa społecznego i rządy powinny podkreślić to równouprawnienie w stosunku do Kasy Chorych. (Oklaski). Odrzućcie wasze osobiste żądania, jednoczcie się. Kiedy w waszych krajach znajdują się silne, zjednoczone, zamknięte organizacje, te odeślą swe żądania słusznie umotywowane do Związku Europejskiego, ten zaś postara się wasze żądania zrealizować. Powodzenie nie może pozostać bez echa. Aby to uzyskać musimy Związek Europ. wzmocnić i stworzyć z niego potężną organizację. Zadaniem V-go międzyn. Kongresu dentystów ma być: taką organizację stworzyć, spoić zbiegające się nici całej Europy, zebrać materjał, i wówczas ten materjał

reprezentowanych krajów zrealizować. Mogę z moimi kolegami Europejskimi się podzielić nadzieją, że wszyscy wzajemnie pozostaną trwale na straży, aby zbudować to zrzeszenie, utrwalić je i wzmocnić (długie gorące oklaski).

Kol. Pietsch przy gorących oklaskach podkreślił aby wywody kol. Bacha, które każdemu przypadły do serca: ogłosić w fachowych gazetach Rzplitej i innych państw i zakomunikować tym, którzy nie byli obecni na Kongresie. Równocześnie w imieniu wszystkich biorących udział w Kongresie przy gorących oklaskach najserdeczniejsze podziękowanie.

Kol. Nowak zamknął posiedzenie Kongresu w następujących słowach:

„Kol. Bach w swoich trafnych wywodach wykazał owoce pracy niemieckich dentystów i wskazał jakby przed oczyma te drogi, które w rezultacie przyniosą powodzenie. Mojem jedynem dążeniem będzie, aby naszym kolegom z Czechosłowacji otworzyć oczy i aby dentyści czescy poznali to, jak koniecznem jest, żeby wszyscy bez wyjątku dołożyli swych rąk do dzieła, przytem abyśmy mogli tego dokonać, aby tem w oczach ogółu stać się ważnym czynnikiem i aby się z nami liczono. Zatem w imieniu czeskich techników dentystów dziękuję kol. Bachowi za jego słowa, przemawiające do serca. (Ciągłe oklaski).

Po tych naradach rozpoczęło się zebranie delegowanych w hotelu Monopol, w którym brali udział pojedyńczy delegaci państw. Uchwalono, aby Kongres przyjął odpowiednie rezolucje, układanie zaś polecono kol. Bachowi łącznie z pojedyńczymi delegatami każdego państwa. Dla pracy w Związku Europejskim mają służyć te zasadnicze drogi, które odrzucił kol. Gabriel, one powinny być wytycznemi.

Do Związku Europ. jako funkcjonarjusze wybrani zostali: 1) przewodniczący kol. Bach—z Monachjum; 2) przewodniczący kol. Nowak—z Pragi. Pozostałych członków Zarządu wyznaczają poszczególne państwa. Jak sekretarza wyznaczono kol. Hayek-Brüan skarbnikiem kol. Seybert—z Pragi.

Jako siedzibą następnego międzynarodowego Kongresu ma być wzięty pod uwagę Budapeszt. 5 czerwca zostali zaproszeni uczestnicy Kongresu do ratusza przez Pana Min. Handlu J. H. Dr. Peroutkę, przez wiceburmistrza D-ra Skalę. Pan Dr. Skala powitał obecnych w imieniu stolicy Pragi i życzy Kongresowi pełnego powodzenia.

Następnie przemawiał protektor Kongresu Pan Min. Handlu Dr. Peroutka, przepraszając za to, że nie mógł być obecnym przy otwarciu posiedzenia. Oświadczył zaś, że Praga pozostanie wdzięczna Dentystom, ponieważ to miasto jako siedzibę wybrali i podkreślił wielkie znaczenie zawodu techniczno-dentystycznego, który stanowi poważną dziedzinę w przemyśle. Przewodniczący kol. Nowak podziękował tym dwum osobom i przedstawił im delegatów zagranicznych. Przy zakończeniu oglądali uczestnicy okazy godne zachwytu w ratuszu.

Wieczorem odbył się na „Słowiańskiej Wyspie” uroczysty bankiet, skąd wysłano do Prezydenta Rzplitej uroczysty telegram. 6 czerwca odbyło się na „Słowiańskiej Wyspie” posiedzenie Kongresu o charakterze polityczno-fachowym. Po otwarciu ogłosił kol. Nowak wszystkie nowiny i powin-

szowania i odczytał następujące rezolucje: „Piąty międzyn. Kongres dentystów względnie techników dentystycznych trwający od 4-go do 7-go czerwca 1927 roku w Pradze stwierdził, że Technicy Dentystyczni we wszystkich państwach kulturalnych są koniecznie potrzebni. Lekarze-dentyści względnie lekarze, którzy udzielają pomocy dentystycznej społeczeństwu, cierpiącemu na zęby, muszą być wyznaczeni w odpowiedniej liczbie zależnie od mniejszego podziału i potrzeb społeczeństwa, chorego na zęby. Na tej podstawie wnosi Kongres prośbę i oczekuje, aby władze dały możność kształcenia się technikom dentystycznym i ułatwić im pracę przy wykształceniu swego zawodu i poczęści ich zasilać.“ Rezolucje zostały jednogłośnie przyjęte.

Potem rozpoczęło się zebranie delegatów. 7-go czerwca zakończył Kongres swe prace. Kol. Nowak przedstawił obecnym swych współpracowników, wskazał na pomyślność Kongresu i podziękował wszystkim kolegom, którzy byli świadkami tegoż powodzenia.

Stałe roboty mostkowe według metody amerykańskiej.

W amerykańskiej technice dent., most stały z fasetkami porcelanowemi i krótkiemi platynowemi krampanami, uchodzi za typ wzorowej roboty.

Koledzy amerykańscy z wielkim powodzeniem pracują tą metodą, osiągając wysoką jakość w robocie, przy największej oszczędności, tak że w ciągu ostatnich 8-miu lat metoda ta przyjęła się we wszystkich laboratorjach amerykańskich. Dzięki odczytowi kolegi Vyborny'ego, zyskuje sobie ona zwolenników, jednakże większość kolegów wykazuje jeszcze do niej brak zaufania.

Przy mostach stałych używają jeszcze zębów platynowych z długiemi zaczepkami, które bądź lutują, bądź nitują.

System ten ma jednak wiele wad.

Zęby porcelanowe z długiemi kramponami są drogie i niema wystarczającego wyboru tychże. Złotą plateczkę, która służy do przykrycia zęba, musimy przedziurawiać dla zaczepki, co nigdy nie bywa dość dokładnie uskutecznione. Plateczki są za luźne w otworach, albo zbyt wydęte, porcelana zaś przy tych robotach mostkowych przez otwory te bywa uszkodzona. Zaczepki należy zaginać, przez co wytrzymałość ich w porcelanie zostaje nadwyrężona.

Drugim używanym u nas systemem, jest system skrzynkowy, który wymaga wiele czasu i złota, który nie jest ani kosmetycznie ani hygienicznie odpowiedni, gdyż nawet użycie najlepszego cementu nie zabezpiecza przed spłukaniem tegoż w ciągu 1 roku, w ten sposób resztki pożywienia zyskują dostęp, rozkładają się i wydzielają woń.

Nowa metoda, którąby się przyjęła musi usunąć przynajmniej większą część wad poprzednich systemów. Naszym amerykańskim kolegom udało się rzeczywiście tego dokonać, wobec tego pokrótce objaśnię sposoby pracy.

Porcelanowe fasetki przyprawiane do mostu odszlifować na tępo na kantach gryzących, następnie oczyszcza się je w gotującej wodzie. Pod 24 kar. złotą folję kładzie się platkę wosku, w tym celu, aby odpowiednie platki dla każdego poszczególnego zęba, wetknąć ostremi kramponami w folję. Według postawionych znaków wycina się otwory w ten sposób, że platkę dłuższą, wystającą na jakie $1^1/_2$ mm. poza kant gryzący zęba zagina się, a następnie szpadlem modelowym się wygładza. W ten sposób przyszykowany ząb zawija się w cieniutką bibułkę, i kładzie się do tłoczni (szwegra), napełnionej moldyną, poczem stawia się ją na kowadło i młotem wagi koło 2-ch kilogr. uderza się na wystający tłok. Ciśnienie w ten sposób osiągnięte, powoduje, że platka szczelnie sprasowuje się do porcelanowego zęba.

Przy wyjęciu zęba z tłoczka zazwyczaj, na gryzących kantach zęba okazują się nierówności, które się szpadlem modelowym wygładza, zbyteczną zaś folję z powierzchni zęba należy usunąć.

Następnie, należy zęby woskiem (klebewachs) połączyć z koronami, a przy zębach przednich należy przy kantach gryzących każdego zęba, od strony językowej odpowiedniej długości drut 22 kar., za pomocą wosku przymocować.

Należy zwrócić uwagę, aby na folji zagiętej na kant przedni zęba nie było śladów wosku, w przeciwnym bowiem razie porcelana przy lutowaniu może pęknąć.

Przy bocznych zębach powierzchnie artykulacyjne sztancuje się na płycie okrągłej zawierającej rozmaite wielkości powierzchni żujących.

Na obraną powierzchnię stawia się kiwetkę gumową, którą do $^1/_3$ napełnia się łatwotopliwym metalem.

Przy pomocy tej sztancy, odbija się powierzchnię żującą z blachy 22 kar. grubości 0,10 mm. przyszlifowuje się do kantów żujących woskiem przymocowuje się w miejscu odpowiednim do drutu i według potrzeby artykuluje się.

Aby otrzymać odpowiednio grubą powierzchnię żującą, należy pomiędzy nią a zębem pozostawić przestrzeń 1 mm, wypełnioną woskiem, poczem most się zanurza w masie podściółkowej. Dla wzmocnienia powierzchni żujących wycina się wązkie paseczki złota, łączy się z powyższą i wpuszcza się do masy podściółkowej.

Po wytopieniu wosku, należy model stąrannie wyszykować (przyciąć), aby płomień wszędzie miał jednakowy dostęp, a następnie ogrzać.

Lutowanie.

Podłużny pasek łączna należy zamoczyć w płynie specjalnym (Lotflüssigkeit) i prowadzić nad średnim ogniem póty aż płyn na łącznie zamieni się w białą masę.

Poczem to łączno należy równomiernie nakładać na złotą folję od strony językowej, przy pomocy instrumentu o wysokiej topliwości, aż zaczepki zostaną zupełnie przykryte.

Dotychczas używany sposób lutowania, t.j. mieszanie drobnych skrawków łączna z boraksem, nie należy w tym wypadku używać, gdyż płynny boraks nie powinien się dostać na powierzchnię zęba ponieważ porcelana może prysnąć.

Wylutowany most obrabia się motorem i kamieniem karborundowym. W wypadkach, kiedy niemożna zastosować zęba porcelanowego wyciska się z blachy złotej 22 kar. grubości 0,20 mm. licówkę, sposób postępowania zaś pozostaje taki sam jak uprzednio. System ten używany jest od $1^1/_2$ roku w kasie chorych pewnego okręgu, w okresie tym wykonano 1200 mostów, dwa zaś nawet 14 członowe.

Tylko 3 wypadki były nieudane, wina była bądź po stronie nieumiejętnego praktyka, albo zbyt szybkiego tempa roboty. Lutowania kar. 18 łącznem po skontrolowaniu, okazały się wystarczające.

Niema wobec tego powodów do obawy, aby most lutowany 18 kar. lutem ściemniał w ustach normalnych. Reasumując zelety powyższej metody twierdzimy:

1. Praca odbywa się szybko i oszczędnie, gdyż odpada modelowanie i odlewanie.

2. Mostek przy zastosowaniu dobrych zębów porcelanowych, jest ładny i trwały.

Do tego systemu używa się w Ameryce wyłącznie zębów platynowych z krótkiemi i ostremi zaczepkami marki — General Dental Pointed Pin Facings.

PRZYRZĄD LEWINTERA DO PLATEK NA ZĘBY GUZICZKOWE.

Użycie powyższego przyrządu oszczędza wiele czasu i ułatwia pracę przy robocie platek skrzynkowych do zaczepek guziczkowych zębów porcelanowych (Solila, Solo, Gibraltar i t. p.).

SPOSÓB UŻYCIA

Fig. I. Oba sztyfty przyrządu nastawia się za pomocą specjalnego regulatora w ten sposób, aby dokładnie odpowiadały odległości zaczepek w danym zębie, a przy pomocy śruby specjalnej umacnia się je w tem położeniu.

Fig. 1

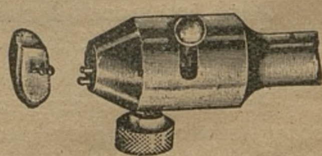


Fig. II. Kładzie się platkę na podkładzie ołowianym i wybija się w powyższej otwory za pomocą sztyftów, następnie blaszkę należy ze sztyftów odczepić i z powrotem na podkład ołowiany położyć.

Fig. 2.

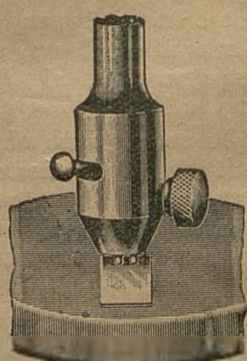


Fig. III. Na sztyfty przyrządu nasuwa się dwie gilzy zaczepkowe (fig. 3) i wbija się w otwory blaszki.

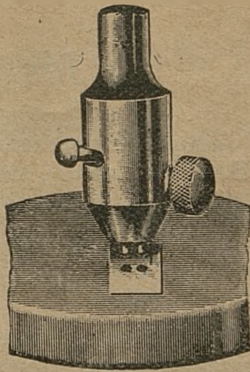


Fig. 3.

Fig. IV. Obracając zwykły walec zakończony sztyftem (fig. 4) nituje się w ten sposób gilzy.

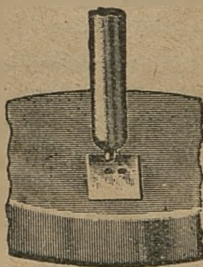


Fig 4.



Fig. 3a



Fig. 5.



Fig. 6.

Zdjętą z podkładu ołowianego przy pomocy noża platkę należy na zimno w kwasie opłukać, w tym celu, aby na platce nie pozostały ślady ołowiu, następnie zanitowane gilzy przy pomocy łączna zanitować. (patrz fig. 5 i 6).

Poczem można całę platkę wraz łączne pogrubić i wzmocnić, lub przy pomocy odlewu platkę z mostem połączyć.

Jeszcze o platinorze.

W jednym z poprzednich numerów „Głosu Dentystycznego" poruszył kolega Borman kwestję zastąpienia platyny w jamie ustnej platinorem.

Przyznając całkowicie korzyść podobnej wymiany zdań kolegów we wszystkich kwestjach, dotyczących naszej pracy zawodowej, pozwolę sobie wypowiedzieć kilka uwag odnośnie właściwości zalecanego przez kolegę Bormana platinoru.

Jest to metal z jednej strony pokryty grubszą warstwą złota czystego, a z drugiej platyną. Dotychczas specjaliści metalurgji czynili wszelkiego rodzaju wysiłki, aby wynaleźć metal, któryby zastąpić mógł drogocenne złoto lub platynę.

W tym wypadku jednak stosowanie platinoru musi być bardzo ograniczone już z tego względu, że wybór jego jest drogi, i cena jego zbliża się do ceny platyny. Ze względów estetycznych również nie można go używać — albowiem, gdy wytrze się cienka warstwa platyny, to zaraz ukazuje się złoto, które wprost razi wzrok przez różnicę kolorów.

Przed wojną metal ten wyrabiały następujące firmy, jak White, Herbst, Bicher, a nawet Baron.

Nie był wyrabiany w celu oszczędnościowym, gdyż pod tym względem nie ma racji bytu, używano go wyłącznie, jako izolator od plomb amalgamatowych (stosując stronę platynową jako nie amalgamującą do wewnątrz a stronę złotą, jako grubszą na zewnątrz).

Rozpowszechnione t. zw. białe złoto przy jego zaletach, posiada jedną wadę, mianowicie, że po pewnym czasie w jamie ustnej nabiera koloru szaro - brunatnego zciemniałej stali.

Szukając więc odpowiedniego materjału, któryby w zupełności odpowiadał wymaganiom techniki, należy wspomnieć o materjale, wyrabianym przez firmę J. Baron. Jest to materjał z platyny i białego złota, chemicznie złączonych w stosunku 3,5:6,5, przyczem kolory są mało zmienne, a uwzględniając ciężar gatunkowy platyny, która jest znacznie cięższa od białego złota, należy stwierdzić, że materjał ten jest o 60% tańszy od platyny czystej.

Działanie kwasów siarczanego (H_2SO_4), działanie kwasu azotowego (HNO_3) nie ma żadnego wpływu. Wobec tego uważam, że ten metal ma przed sobą dużą przyszłość i uzasadnione powodzenie.

A. SZALMAN.

Sprawozdanie Zarządu Związku Tech. Dent. Oddziału Warszawskiego.

Dnia 16 września 1927 roku odbyło się ogólne nadzwyczajne zebranie Oddziału Związku Warszawskiego z następującym porządkiem dziennym: 1) Sprawozdanie Zarządu z przebiegu pracy Organizacji Związku; 2) Sprawa dobrowolnego opodatkowania, czyli honorowych członków Związku; 3) Sporządzenie wykazu Techników Dentystycznych b. Kongresówki. Po Po szczegółowem sprawozdaniu Zarządu Związku i ożywionej dyskusji zebranie jednogłośnie aprobowało pracę organizacji związku i poleciło Zarządowi na przyszłość zastosować rygor w stosunku do członków zaległych z opłatami składek członkowskich w myśl Statutu Związku, iż każdy członek zaległy ze składką członkowską ponad trzy miesiące zostanie wykreślony z listy członków. W tym celu zebranie wybrało Komisję, która sprawdzi z jakich przyczyn powstały zaległe wpłaty poszczególnych członków i na skutek wypowiedzenia się Komisji Zarząd zastosuje rygor w myśl Statutu § 9.

W punkcie 2 po obszernem wyjaśnieniu zebranie jednogłośnie zezwoliło przyjmowanie dobrowolnych opłat od członków Związku. W punkcie 3 wszyscy zebrani uzgodnili i wypełnili brakujące szczegóły w wykazie, jaki został sporządzony przez Zarząd Związku wszystkich techników b. Kongresówki, zaś co do nieobecnych postawiono, ażeby Zarząd wezwał wszystkich, żeby sprawdzili w jaknajkrótszym czasie — czy są pomieszczeni w wykazie.

Za Zarząd
Prezes (—) *Grünwald.*
Skarbnik (—) *Krzywicki.*
Sekretarz (—) *Kędzierski,*

Apel do Kolegów:

Wszystkich kolegów upraszamy o nadsyłanie nam materjałów, swych spostrzeżeń praktycznych oraz o zabieranie głosu w sprawach zawodowych.

Redakcja.

Krótkie sprawozdanie działalności Zarządu Oddziału Łódzkiego Z. Zaw. Techn. Dent.

Zarząd Oddziału Łódzkiego Zw. Zaw. Tech. Dent. został obrany na ogólnem zebraniu w dniu 24/IX 1926 r. i ukonstytuował się w sposób następujący: prezes: kol. Brüll, sekretarze kol. kol. Strykowski i Orlański, skarbnik kol. Włodarz; członkowie: kol. kol. Ermand Frankenberżanka, Nadryczny Fuksówna. Komisja rewizyjna: przewodniczący kol. Lubicz; członkowie: Lechowicer i Wołchowicz. Po zrzeczeniu się koleż. Fuksównej na miejsce ostatniej kooptowany został kol. Feder zarazem jako wice - przewodniczący.

Zarząd Oddziału Łódzkiego Zw. Zaw. Tech. Dent. za czasów jego istnienia do dnia 30/IX 1927 r. odbył 47 posiedzeń na których rozpatrywane były sprawy nader doniosłe a mianowicie: w pierwszym rzędzie przeprowadzono rejestrację techników-dent. na obszarze m. Łodzi i Województwa Łódzkiego, po której to rozpatrzeniu świadectw w liczono ich w poczet członków Związku Oddz. Łódzkiego. Następnie Zarząd Oddz. Łódzkiego po usilnych staraniach wystarał się w dyrekcji Gazowni Miejskiej o obniżenie taryfy gazu dla członków Oddziału Łódzkiego techn. dent. Urządzono z ramienia Zarządu Związku szereg odczytów między którymi odczyt na temat **„25 lat techniki dent. w Polsce"** wygłoszony przez kol. Zarządu Federa.

Z inicjatywy Zarządu Oddz. Łódzkiego projektowano założyć sekcję młodocianych tech. dent. przy związku, lecz wobec obojętności tych ostatnich stworzenie fachowej nie doszło do skutku.

Wybrano komisję bibljoteczną w skład której wchodzą następ. członkowie: Frankenberżanka, Lajs, Landsberg i Rozenblatt.

Zebrano fotografje od członków w celu wydania ostatnim legitymacje, po przesłaniu fotografji do Zarządu Głównego do akceptowania.

Na żądanie niektórych składów dentystycznych wydano powyższym listy imienne członków Związku.

Utworzono przy Związku biuro pośrednictwa pracy.

Na stałych delegatów do Zarządu Głównego wybrani zostali: kol. kol. Feder i Włodarz,

Zebrań ogólnych odbyło się 3, na których między innemi sprawami własnemi nawoływano [członków związku do moralnego i materjalnego popierania związku.

(—)*M. Orlański.*
Sekretarz:

Przegląd piśmiennictwa obcego.

Jamieson J. D. H.:

Operative Dentistry. Qutlines of dental science, Vol. IX Cr. 8-vo. pp. 216.

Sh. 7/6.

Simon W. and Base Daniel.:

A Manual of chemistry. A Guide to lectures and laboratory work for beginners in chemistry. A text-book specially adapted for students of medicine, pharmacy and dentistry. 13-th edn. enlarged and thoroughly reviseldby John C. Krantz, Junr. Phar — B. etc. Ills. Roy Svo. pp. 695.

Sh. 25/.

Dieulaıé et Herpin.:

Anatomie de bouche et des dents. Anatomie normale. Malformations et anomalies. Traité de stomatologie Nogué et Herpin. 350 p. avec 250 fig. (900 gr.).

Fr. 50.—

Digeon Marcel.:

L'Infection focale dentaire, ses dangers, son traitement 56 p. /1 105 gr.).

Fr. 6.—

Sicot Raymond:

Des hernies inguinales de l'esomac. 60 p, (125 gr.)

Fr. 6.—

Jahn G.:

Die Materiallen im zähnarztlichen Labotatorium. (VIII, 145 S.) 8^0. Chemischtechn. Bibliotek. Bd. 977.

Rm. 3.— op. 4.—

Wolff W.:

Die Wiederbefestigung lokcere Zähne. 2 Aul. Durchges. bearb. u erg. von G. Stock. (VII, 86 S.) gr. 8^0.

opr. Rm. 8.50

Greve H.:

Diagnostisch — therapeutisches Taschenbuch für Zühnärzte. Ein Leitf. den klin. Zahnheilkunde 9 verb. Aufl. (VIII, 251 S.) kl. 8^0.

opr. Rm. 7.50.

Misch J.:
Haushaltungs — Buch für Zahnärzte. (V S., 26 Doppels.) 2°. opr. Rm. 6.50.

Greve K.:
Der Heilverlauf von einfachen und komplizierten Unterkieferfrakturen mit besonderer Berücksichtung des Mandibularkanals und der Zähne. Eine tierexperimentelle u. histolog. Studie. (64 S.) 4°. Rm. 5.—

Książki powyższe są do nabycia w Księgarni:

TRZASKA, EVERT & MICHALSKI

WARSZAWA, HOTEL EUROPEJSKI.

Różne.

ŁAŃCUCH PRASOWY.

1) Na wezwanie kolegi Drapalskiego składam 20 zł. — i wzywam kolegę Zajdensznira, S. Zdziarski.
2) Składam 10 zł. i wzywam kolegę Tenenbauma, M. Krzywicki.
3) Składam 10 zł. i wzywam kolegę Epsztajna, Feld.
4) Składam 5 zł. i wzywam kolegę Haskla, Cerków.
5) Składam 5 zł. i wzywam kolegę F. Sikorskiego, Miler.

Polski Czerwony Krzyż

Ostatni otrzymaliśmy № 10 czasopismo pod nazwą Polski Czerwony Krzyż pod redakcją p. Anny Roszkowskiej.

Radzimy każdemu z kolegów zaprenumerować powyższe czasopismo.

Jak również radzimy każdemu z Panów Kolegów nabycie № 4 i 5. czasopisma „Pacjent Kasy Chorych".

Numery powyższe będzie można nabyć w związku u sekratarza.

LESZNO 9 — TELEFON 161-80.

Redaktor i wydawca: **ALEKSANDER SZADKOWSKI.**

Druk. „LECH" Koszykowa 33, tel. 403-66